Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 27 marca 1904. Nr 71.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

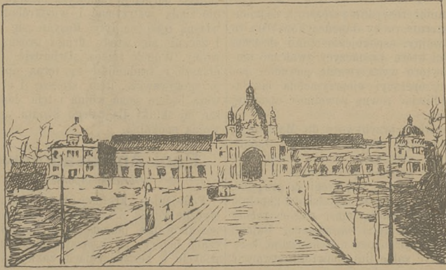
Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Nowy dworzec kolejowy we Lwowie.
(Specyalnie dla „Nowin“ rysował J. P.) Patrz artykuł.



Wąż w kasetce z kosztownościami
Patrz: Ze świata: Kronika ilustrowana.

WIOSNA.

Radca od rana był w złym humorze.

Wczoraj nie szła mu karta w „Klubie prawników“ przegrał więcej, niż zwykle, lewa noga *darła* gorzej, w pokoju syna znalazł karteczkę, niewieścią ręką kreśloną: *„Koło Lilli Wenedy na plantach. Kocham Cię. Twoja M.“*

— Smarkacz... Głupstwa w głowie. nie nauka...

Ubierając się do wyjścia, spojrzał na kalendarz.

— Dwudziesty siódmy marca, pierwsze dni wiosny... Taka też to i wiosna!... Rano zimno, choć niby słońce świeci. Ładuj palto zimowe, noga drze... Nie takie wiosny bywały za naszych czasów...

Wyszedł skulony, przygarbiony, utykając na lewą nogę i mrucząc gniewnie, dopóki nie wyszedł z zacienionej ulicy św. Jana. Na A—B szedł już po słońcu.

— Grzeje jednak... Hm, nieźle grzeje...

Przeszedł koło gmachu Tow. Sztuk Pięknych na planty, odwinął kołnierz, wyprostował się, oddychał coraz swobodniej.

— Grzeje poczciwe słonko... Potrzebnie brałem ciężkie palto. Tfy, do licha, człowiek się ma sam za gorszego niedołęgę, aniżeli jest rzeczywiście.

Planty kąpały się rozkosznie w ciepłych promieniach słońca. Z ziemi, pomiędzy kępkami pożółkłej, zeszłorocznej trawy rannym posrebrzonej szronem, unosiły się wilgotne opary. Ptactwo uganiało się po gałęziach z głośnym świergotem.

— Wiosna... wszystko się cieszy...

Radca szedł coraz prędzej, coraz raźniej... Nie czuł już darcia w nodze, coraz życzliwiej spoglądał na krzykliwe wróble, coraz ciekawiej na przechodzące kobiety. Słońce grzało, krew krążyła żywiej, swobodniej...

— Pewnie Kaziek nie poszedł do gimnazyum... Matura na karku, a w głowie — żal się Boże, matematyki ani rusz!...

„Kocham cię..." Nic dziwnego, chłopak, jak świeca.. Swoją drogą, niechno ja go tu spotkam!...

Nagle radca stanął jak wryty. Z poza drzew mignął kołnierz mundurka gimnazyalnego.

— Kaziek... nie mówiłem?... Ma się rozumieć, a jakże, z facetką... Hm... ma gust... fermentyczna dziewczyna... wygląda na coś porządnego, uczciwego.., Ha!... Ale matura a smarkacz!...

Radca ścisnął mocniej laskę w ręku, spojrzał na młodą parę i... zawrócił szybko w przeciwną stronę.

Po chwili dziarsko spacerował po Błoniach koło parku Jordana, nucąc:

„Gdybym był młodszy, dziewczyno.
Gdybym był młodszy..."

Z pola wojny.

Dzienniki rosyjskie rozpatrują codziennie obszernie ruchy Japończyków. Ma to cel podwójny: uspokojenie opinii obrazem trudności, które Japończycy zwalczać muszą; powtóre wykazywanie powodów powolności operacyi nieprzyjaciela ma usprawiedliwiać równą powolność operacyj rosyjskich.

Kuropatkin, przybywszy do Mandżuryi, musi się zająć najpierw tem, co Japończycy już dokonali; musi ubezpieczyć transporty wojsk i prowiantów w porze wiosennej i letniej, gdy drogi są grzązkie, — burze na jeziorze bajkalskiem zupełnie żeglugę wstrzymnją, musi naglić roboty około budowy kolei okrążającej Bajkał, musi stworzyć obozy fortyfikowane, żeby ubezpieczyć sobie linie odwrotu, stwarzać szpitale i treny sanitarne, zakładać w miarę marszu wojsk magazyny prowiantów i amunicyi.

Jeżeli prawdą jest, że Japończycy na zachodzie Korei w Czemulpo i Czinampo dotąd tylko 3 dywizye, 52.000 ludzi, wylądowali, to ogół ludzi w obozach trzeba przyjąć 100.000, gdyż na każdego żołnierza wypada jeden roboczy, ciężarowy kulis, a na trzech żołnierzy jeden wózek dwukołowy.

Główny korpus japoński stoi w Piöngjang, jedna dywizya wysuniętą jest do Andżu, to jest awangarda.

Na lewym brzegu rzeki Cziczanbang wznieśli ogromne okopy. Być może, że tam stawią czoło inwazyi rosyjskiej. Obozy obronne i okopy wznieśli na poprzek kraju tam, gdzie wąwozy i doliny tworzą jedyne przejścia przez góry z północy na południe i ufortyfikowali pozycye nad rzeką Tatung, koło Piöngjang, w pobliżu Czinampo. Jest to główny etap dla lądowania wojsk i prowiantów. Na północ i południe od Andżu nagromadzili materyał na mosty, które kładą przez rzekę Czinczanbang (czyli Velimkang) i inne mniejsze rzeki między Andżu i Witszu, a niemniej także dla przepraw przez Jalu, po za którą Rosyanie się fortyfikują.

Japończycy idą więc zdaje się tą samą drogą, którą szli w r. 1894 przeciw Chińczykom. Wtedy po zajęcin Piöngjang 6-go września, stanęła awangarda koło Witszu nad Jalu zaledwo 9 października. 23 października położono most na Jalu i ustawiono na lewym brzegu bateryę, pod których osłoną, oraz bateryj na wyspach koło Witszu, 26 października Jalu przekroczyli. Była to sucha pora roku; teraz po twardej zimie nastają roztopy. Obie strony walczą najpierw z przyrodą i z przestrzeniami w krajach wcale nie kulturalnych.

Podczas ostatniego ostrzeliwania Port Artur strzelały obie strony na odległość 15 klm. Pociski japońskie gdziekolwiek w Port Artur padają, czynią spustoszenia i popłoch wywołują. Pociski rosyjskie padają w morze. Makarow usiłował wycieczką swoich okrętów ściągnąć flotę jap. do linii strzałów, lecz bez skutku i musiał się wycofać.

Jużeśmy raz wyłuszczyli powody, dla których Rosya chciałaby prowokować Chiny do złamania neutralności. Japończycy odsłonili tę grę, wyznając wyraźnie i jawnie w urzędowej nocie, że pragną utrzymania ściśłej neutralności Chin, że Rosya chciałaby przez zaburzenia w Chinach sprowokować ponowną tam interwencyę Europy, zrujnować finanse i handel Chin. Wicekról Juanczikai cofnął na razie wojska z nad granic Mandżuryi, w myśl żądania Japonii, ale nie ulega wątpliwości, że w razie klęsk Rosyi na lądzie, rząd chiński odruchów ludowych przeciw Rosyi nie zdoła wstrzymać i wicekrólowie na własną rękę na tyły Rosyan się rzucą. I zacznie się wtedy druga groźna faza wojny. Wogóle trzeba stwierdzić, że im dłuższe i trudniejsze są teraz operacye przygotowawcze, tem sroższą i straszliwszą będzie sama wojna i tem donioślejsze jej skutki dla całego świata. Jest to wojna epokalna.

Pani Ambasadorowa.

Obrazek japoński.

Podróżnicy, kreślący rysy charakterystyczne kobiet z rasy żółtej, wspominają o poszanowaniu, jakiem są w Japonii otaczane hetery; po krótszym lub dłuższym pobycie w herbaciarniach zazwyczaj wychodzą one za mąż i przez małżonków swych bywają otaczane szacunkiem.

Jako uzupełnienie tego obrazu obyczajowego może posłużyć opowiadanie jednego z wybitnych podróżników. Mówi on co następuje:

„Parowiec „City of Pekin", już dziewięć dni płynął z San-Francisko do Jokohamy; stara jego maszyna nie mogła zwalczyć potężnych i przeciwnych wiatrów ani fal olbrzymich, więc byliśmy dopiero w połowie drogi. Pogoda była fatalna, wskutek czego większość podróżnych nie wychodziła z kabin.

Nareszcie przyszedł dzień spokojniejszy, słońce się ukazało i równocześnie na pokład wypłynął tłum kosmopolityczny. „Globetrotters", dyplomaci chińscy i francuscy, młode kobiety udające się do Szang-Haju albo do Hong-Kongu.

Siedząc koło starego amerykanina, handlującego herbatą, od dwudziestu lat mieszkającego w Japonii, z wielkiem zajęciem słuchałem jego opowiadań o krainie wschodzącego słońca.

Nagle przerwał gawędę i trącając mnie w ramię, rzekł pospiesznie:

— Patrz pan uważnie!

Na pokładzie ukazała się para japońska; on krępy, pochylony człowieczek; ona prawie imponująca. Sądząc po składanych im przez dyplomatów i oficerów ukłonach, były to osobistości dostojne. Gdy przechodzili koło nas, mój amerykanin wstał i skłonił się bardzo głęboko. Złożywszy znakomitościom hołd, usiadł na dawnem miejscu i rzekł z uśmiechem:

— Ot, jeszcze jedna bardzo zabawna, ogromnie japońska historya! Człowiek ten jest ambasadorem japońskim w mieście W. a ta kobieta jego prawą małżonką. Jak pan widziałeś, jest doskonale zakonserwowana, przed kilku laty była zachwycającą ale Japonki prędko więdną. Zanim zaślubiła ambasadora, była tancerką... lub „gejszą". Może nie wiesz pan dokładnie, co to takiego owa „gejsza". W Japonii istnieje cała sfera kobiet, określana tym jednym wyrazem. Są one równocześnie tancerkami, śpiewaczkami i muzykantkami; zabawianie mężczyzn, to ich rzemiosło. Każda restauracya, każda „tea-hause", każdy dom zabawy posiada swoje „gejsze", dzień i noc do rozporządzenia klientów. Napełniwszy żołądek, japończyk lubi się bawić; przywołują gejsze i te wykonują tańce najrozmaitsze. Są wśród nich prześliczne i zachwycające z artystycznego punktu widzenia, inne działają na odczucia zmysłowe. Jest np. taniec, w którym „gejsze" co kilkanaście taktów zrzucają kolejno część swojego ubrania... Zbyteczne chyba dodawać, że wszystkie „gejsze" są kobietami piankowo lekkich obyczajów.

Opłata za ich występy, zarówno, jak talent, piękność, wdzięk, waha się w stosunku do ważności domów, w których przebywają. Bywają także „gejsze" wolne, pracujące na własną rękę i muszę nadmienić, że nie brak wśród nich kobiet uczciwych. Niektóre są obdarzone tak wielkim talentem tancerskim, że zarabiają znaczne sumy.

Wszystkie pochodzą z pospólstwa. Naród japoński składa się z bardzo licznych rodzin; ci ludzie rozmnażają się jak króliki; oczywiście, mnogość dzieci biedacy silnie odczuwają.

Otóż w takich rodzinach impresaryowie rekrutują materyał na gejsze. Rodzicom składają pewną kwotę, za którą pozyskują prawo wykształcenia i wprowadzenia w świat dziewczyny. Zawarłszy umowę, uczą ją muzyki, śpiewu, tańca, potem ubierają w zachwycające szaty i artystka debiutuje.

Oczywiście, lwią część jej zarobków zagarnia impresaryo. Życie jej nie jest godne zazdrości.

Za nieograniczonego pana musi uważać mężczyznę; na jego rozkaz musi śpiewać, śmiać się, tańczyć... ot, po prostu niewolnica....

A więc, mój drogi, owa ambasadorowa, stojąca tam, na przeciwnym końcu pokładu, zadebiutowała w Tokio, jako „gejsza". Rodzice sprzedali ją „manażerowi", gdy była młodziutką. Skończywszy fachowe wykształcenie w Tokio, rozpoczęła swój zawód. Pewnego wieczoru ujrzał ją X., wówczas skromny deputowany i padł u jej stóp, rozkochany bezgranicznie. Niedługo się namyślając, za dużą sumę odkupił ją od „manażera". Wtedy ex-gejsza rozpoczęła wykształcenie kobiety fachowej. Zaślubił ją, gdy ujrzał, że stała się godną stanowiska żony. Wkrótce został mianowany ambasadorem i podczas kilkuletniego pobytu w mieście W., pani X. miała wielkie powodzenie. Jest kobietą zachwycającą, damą w całem tego słowa znaczeniu.

Historya, którą panu opowiedziałem, nie jest odosobniona. Niezliczona liczba gejsz wychodzi za mąż i zostaje dobremi żonami i matkami. Czy są wierne? — zapytasz pan. — Ależ mój drogi, w Japonii wiarołomstwo jest zupełnie nieznane. Zwłaszcza w klasach wyższych kobiety są uczciwe, wierne i ponad wszelkiemi podejrzeniami".

LISTY ZE SWIATA.

Berlin, 23 marca.

Hakatyzm na scenie.

„Towarzystwo ku popieraniu niemieckości na kresach wschodnich", jak się urzędowo zwykło tytułować stowarzyszenie trzech liter

„H. K. T." wielce jest zadowolone: znalazło autora, który „z wielkim talentem" zabrał się do dzieła i postanowił propagować hakatyzm ze sceny. Autorem tym jest profesor Karol Skremp, b. reżyser teatru nadwornego w Sztuttgarcie.

Wprawdzie do tej pory nazwisko Skrempa nie było głośne na polu sztuki dramatycznej; ale to nie przeszkadza wcale hakatystom. Twierdzą też oni z góry, że autor to pierwszorzędny, a sztuka jego powinna obejść wszystkie sceny wielkiej ojczyzny niemieckiej.

I rzeczywiście przesadną reklamą zdołali zdziałać tyle, że dwa teatry lipski i sztuttgardzki na wiosnę wystawią sztukę Skrempa. Autor odczytał już w kole literackiem swój utwór ! — wywołał zachwyt. Dzięki temu możemy się przyjrzeć treści.

Sztuka nosi tytuł: „W Selijewie", akcya rozgrywa się oczywiście w W. Ks. Poznańskiem. Sprawozdawcy twierdzą, że jest to dramat na tle życia rodzinnego, w którym toczy się walka zawzięta „pomiędzy niemieckiem poczuciem sprawiedliwości oraz wierności a polską swawolą".

Selijewo należy do pana Budinskyego, który posiada dwoje dzieci: lekkomyślnego Zdenka i próżną kokietkę, Ludmillę. Dziedzic i jego dzieci rozrzutnie pędzą życie w Warszawie i niewystarczyłyby dochody ze wsi na utrzymanie tej rodziny, gdyby nie rządca Kettner, Niemiec-katolik, który umie tak gospodarować, że wyciąga rozumnie ze wsi doskonałe zyski. Kiedy jednak nawet Kettner nie potrafi nastarczyć pieniędzy, pan Budinsky z rodziną powraca do Selijewa, tem więcej, że fanatyczny ksiądz kapelan umiał wytłómaczyć dziedzicowi, że obowiązkiem szlachty polskiej jest obecnie żyć „z ludem i pośród ludu".

Ów ksiądz przedstawiony jest w sztuce jako zły duch Budinskyego. On buntuje go przeciw wszystkiemu, co niemieckie, on pozbawia kupców i robotników niemieckich chleba i on wreszcie występuje zawsze przeciw „kacerzom pruskim".

Młody Zdenko nudzi się w Selijewie i bałamuci córkę rządcy, a kiedy mu robią wyrzuty z tego powodu, ksiądz odpowiada za lekkomyślnego młodzieńca: „Przecież to tylko Niemka". Ksiądz pragnie też usunąć uwiedzioną Maryę Kettner i oddać ją do klasztoru. W tym czasie przybywa brat Maryi Kurt i zamierza traktować w imieniu komisyi kolonizacyjnej o kupno Selijewa. Budinsky dumnie odrzuca propozycyę, ma bowiem zamiar wydać córkę za syna kupca, handlarza świń. Ludmilla ani słuchać o tem nie chce, kocha bowiem Kurta tak gorąco, że rzuca mu się na szyję.

Ale w Kurcie budzi się Niemiec, więc odtrąca ukochaną dlatego, że jest Polką. Zdenko zaś broi dalej. Znów uwodzi żonę kowala — Niemca i znów robi się awantura, którą ksiądz przecina szybko, wypędzając kowala z kuźni.

Tu już Niemcom zabrakło cierpliwości. Pokrzywdzeni napadają na Zdenka, w którego obronie staje „szlachetny" Kurt. Na nic się jednak wstawiennictwo jego nie zdało kowal siekierą rozbija głowę młodemu Budinskyemu.

Sprawozdawcy, którzy doznali tego zaszczytu, że uczestniczyli w odczytywaniu utworu przez Skrempa, powiadają, że „W Selijewie" robi wrażenie wstrząsające.

Cóż to dopiero będzie, gdy utwór ukaże się na scenach w Dreźnie i Sztuttgardzie! Ileż łez Niemek sentymentalnych popłynie nad losem Maryi, Kurta, kowala i kowalichy, uciśnionych ofiar „agitacyi wielkopolskiej". Gratulujemy Niemcom tej „literatury". *t.*

OJCOBOJSTWO.

Przed sądem przysięgłych w mieście włoskiem, Lucerze, rozpoczął się proces, budzący nadzwyczajne zaciekawienie w całych Włoszech. Jako obwinione o ojcobójstwo stanęły przed sądem trzy siostry: Katarzyna, Estera i Weronika de Francesco.

Ojciec ich, znany z życia rozwiązłego, utraciwszy żonę, sprowadził do willi pod Bari, gdzie mieszkał z córkami, kochankę swoją, Maryannę Romano, byłą nauczycielkę. Od tej chwili życie w willi stało się piekłem dla dziewcząt. W końcu postanowiły usunąć nieludzkiego ojca, gdy więc pewnego dnia Romana pojechała do miasta, najstarsza z córek, Katarzyna, podeszła do śpiącego po obiedzie ojca i położyła go trupem kilku wystrzałami z rewolweru. Po dokonaniu tego strasznego czynu siostry zamknęły zwłoki do szafy, a same uciekły do ciotki. Tam je aresztowano.

Rozprawy sądowe ujawniają wiele szczegółów tragicznych. Stary de Francesco stracił jeszcze przed śmiercią żony cały majątek na hulanki i życie rozwiązłe. Została mu wreszcie tylko mała willa pod Bari. Z żoną i córkami obchodził się tak okrutnie, że żona ze zgryzoty zmarła, córki zaś znienawidziły ojca.

Gdy do willi sprowadziła się kochanka Francesca, z którą miał już poprzednio dziecko, córki, głodzone i poniewierane, doszły do rozpaczy. Wreszcie na najstarszej z nich potwór dopuścił się haniebnego czynu, grożąc jej śmiercią. W dzień morderstwa znów chciał powtórzyć zbrodnię, gdy kochanka jego wyjechała do miasta.

Wówczas to dziewczęta postanowiły położyć kres swoim męczarniom. Zeznania powyższe, uczynione przez Katarzynę i Esterę, wywarły na obecnych w sali sądowej wrażenie wstrząsające.

Najmłodsza z obwinionych, słabowita Weronika, dostała ataku epilepsyi i nie mogła odpowiadać na pytania.

Świadkowie potwierdzają, że w willi Franceschów działy się straszne rzeczy, oraz, że los dziewcząt był okropny.

Strzeżcie serca!

— Co, umarł? Niepodobna!... Kilka dni temu rozmawiałem z nim! Na co umarł?

— Na serce...

Takie rozmowy słyszymy coraz częściej, gdyż choroby sercowe i śmiertelność wskutek tych chorób wzrasta niepokojąco. To też sądzimy, że czytelnicy z zaciekawieniem przeczytają ten artykulik, będący krótkiem streszczeniem obszernej i nadzwyczaj ciekawej rozprawy lekarza wiedeńskiego dra Stoeckla, poświęconej chorobom serca i ich przyczynom.

Niemieccy lekarze wojskowi — pisze dr Stoeckel — zwrócili niedawno baczną uwagę na szczególniejszy fakt, że wśród stających do poboru popisowych liczba procentowa chorych wzrasta z roku na rok, tak, że obecnie w ogólnej liczbie popisowych chorzy na serce stanowią już siódmą część!

Nienormalny objaw ten wzbudził wielkie zaciekawienie. Powołano więc do zbadania tej sprawy specyalną komisyę, która orzekła, iż najważniejszemi przyczynami chorób sercowych są: wzrastające zwyrodnienie młodzieży i jej nerwowości, oraz choroby zakaźne wogóle i w szczególności influenza.

Co się dotyczy zwyrodnienia młodzieży, dr Stoeckel nie sądzi, aby zwyrodnienie ras i narodów postępowało tak szybko i stanowczo odrzuca możliwość wyradzania się całego narodu, twierdząc, że zwyrodnieniu podlegają przeważnie tylko najwyższe warstwy społeczne.

Nerwowość sama przez się nie jest w stanie spowodować choroby sercowej, lecz stanowi niewątpliwie nadzwyczaj podatny grunt dla wielu chorób, nie wyłączając i sercowych.

Trzecią przyczynę stanowi — influenza. Uważano ją przez długi czas za chorobę prawie niewinną, na zasadzie jednak najnowszych badań powinna ona być zaliczoną do rzędu chorób bardzo niebezpiecznych, ponieważ w połowie wszystkich wypadków influenzy stwierdzono nieprawidłowości pulsu i czynności serca.

Znany specyalista od chorób sercowych dr Schott, stanowczo twierdzi, że postępowy wzrost liczby chorych sercowych przeważnie zależy od influenzy, bakcyllusy której wytwarzają toksyny, nadzwyczaj szkodliwe dla mięśnia sercowego. Bardzo często w czasie choroby lub w okresie powrotu do zdrowia zjawiają się nieprawidłowości pulsu i czynności serca, żaden więc lekarz nie powinien pozwolić choremu wstawać przedwcześnie z łóżka, chory zaś nie powinien zbytnio lekceważyć choroby, jeśli pragnie uniknąć opłakanych skutków, pomimo bowiem zachowywania wszelkich ostrożności, często chory nie jest w stanie uniknąć następstw influenzy, na które składają się: wady serca, choroby uszu, nerek, suchoty galopujące i choroby nerwowe.

Czwartą i bardzo ważną przyczyną bywa reumatyzm stawowy, wywoływany często przez anginę, na którą publiczność nie zwraca również najmniejszej uwagi, poczytując ją za bagatelkę, a tymczasem reumatyzm, pociągając za sobą często chroniczne wady serca, podkopuje zdrowie na całe życie.

Następnie dosyć częstą przyczyną chorób sercowych bywa wstrząśnienie moralne; znane są wypadki rozwinięcia choroby sercowej pod wpływem ucisku psychicznego.

Dalej następuje sport, który w miarę i umiejętnie uprawiany, może być potężnym środkiem hygienicznym, lecz nadużywany, ujemnie działa na serce, ponieważ wyczerpuje siły i zmusza serce do forsownej czynności, która wcześniej lub później staje się przyczyną wady serca.

Ciężka praca fizyczna również prowadzi do wady serca, dlatego też ilość godzin pracy w zakładach fabrycznych i rękodzielniczych powinna być w stosunku odwrotnym do jej ciężkości, t. j. im cięższa praca, tem mniej trwać ma godzin.

Dalej następuje alkoholizm, o którym pisano już setki tomów i użycie nadmiernej ilości płynów, n. p. herbaty, mleka, piwa. Szczególniej nadużywane jest ostatnie. Pochłaniane w dużych ilościach, działa na serce jako płyn, ponieważ nieznaczny procent alkoholu, jaki znajduje się w piwie, nie może być brany w rachubę. Nadużywanie piwa prowadzi do hypertrofii, tj. przerostu serca i serce takie, spotykane często w Niemczech, otrzymało nazwę „Bierherz".

Pomijając wrodzone wady serca, mnóstwo jest jeszcze innych przyczyn, prowadzących do chorób sercowych, a mianowicie: choroby weneryczne, nadużycia płciowe, także choroby zakaźne, jak tyfus, ospa, szkarlatyna, nadużycie nikotyny, nadużycie pokarmów, prowadzące do otyłości i otłuszczenia serca („cor bovinum"), anemia, prowadząca do upośledzonej czynności mięśnia sercowego i t. d., i t. d.

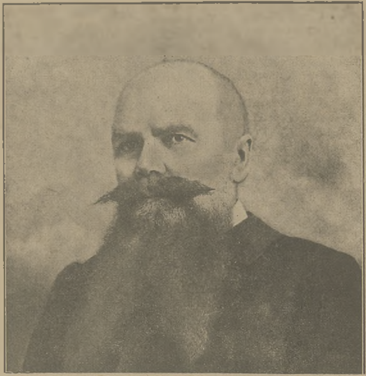
Lecz za przyczynę najważniejszą dr Stoeckel uważa influenzę, która daje połowę wszystkich wypadków chorób sercowych.

Strzeżcie więc serca, które jest jednym z głównych motorów organizmu.

Dr Szr.

Wielki Kraków.

„Czas" omawiając sprawę połączenia Krakowa z gminami sąsiedniemi, podaje zestawie-



Radca dworu Ludwik Wierzbicki.
(Patrz artykuł: Nowy dworzec kolejowy we Lwowie).

nie statystyczne co do gęstości zaludnienia w różnych miastach i pisze:

„Wystarczy zaznaczyć, iż dzisiejszy Wiedeń, po wcieleniu kilkudziesięciu okolicznych gmin w 1887 r., zajmuje przestrzeń 178 klm. kwadratowych, a gęstość zaludnienia wynosi tylko 9410 głów na 1 klm. kw.; że obszar Lwowa przekracza 32 klm. kw. z zaludnieniem okrągło 5000 głów na 1 klm. kw.; że nawet tak gęsto zabudowane miasta, jak Berno i Grac, nie wykazują powyżej 6500 głów na 1 klm. kw. Znaczy to, iż Kraków posiada gęstość zaludnienia 3 krotnie większą od stolicy kraju, $2^1/_2$ krotnie większą od Berna i Gracu, a niemal 2 razy większą od stolicy całego państwa, tj. miasta, liczącego blisko 2 miljony mieszkańców. Ciekawą ilustracyą a zarazem wymownym dowodem przeludnienia Krakowa jest dalej fakt, iż m. Podgórze, liczące zaledwie $^1/_5$ mieszkańców Krakowa, zajmuje obszar 5·5 klm. kw., a więc niemal przestrzeń tak wielką, jak terytoryum Krakowa (bez błoń). Gęstość zaludnienia wynosi w Podgórzu 3312 głów na 1 klm. kw. czyli znowu jedna piąta gęstości zaludnienia miasta Krakowa.

Rozliczne są i bardzo dotkliwe skutki takiego ścieśnienia terytoryum miejskiego. Odczuwamy je świadomie lub nieświadomie, na każdym niemal kroku, przy podjęciu jakiegokolwiek zadania, wchodzącego w zakres naszego życia gminnego i prywatnego każdego obywatela miasta. Brak nam przedewszystkiem powietrza i światła, tych niezbędnych czynników zdrowia i życia ludzkiego. Wąskość ulic, olbrzymie trudności w wytwarzaniu większych placów, niezmierna szczupłość podwórzy, a zupełny niemal brak ogródków przy domach prywatnych, niemożność założenia dzielnicy willowej i większych parków publicznych, nieprzezwyciężone niemal trudności w pozyskaniu odpowiednich placów budowlanych pod gmachy i zakłady publiczne, zbytnia drogość, a zarazem szczupłość terenów, nadających się pod budowę przedsiębiorstw przemysłowych, brak zupełny tanich placów budowlanych pod domy dla uboższej ludności — oto w najogólniejszych zarysach skutki obecnego przeludnienia Krakowa. Dodać chyba wypada, iż jeden park miejski leży na terytoryum Czarnej Wsi, a drugi park publiczny w Nowej Wsi Narodowej, jedyny cmentarz na terytoryum Prądnika Czerwonego, jedyna rzeźnia i jedyna targowica na terytoryum Grzegórzek, zakład kontumacyjny na terytoryum Prądnika Białego, że po opróżnieniu Wawelu z wojska, szpital wojskowy, sąd garnizonowy, liczne bardzo koszary wyniosą się na terytoryum Olszy i Krowodrzy, że również w Krowodrzy budują się tanie mieszkania dla robotników krakowskich, że jedna fabryka po drugiej wynosi się z miasta do okolicznych gmin, że część zakładów uniwersyteckich mieścić się będzie niedługo poza miastem, że coraz to liczniejsze rodziny mieszczańskie i urzędnicze, nie mówiąc już o ludności robotniczej, zmuszone są przemieszkiwać poza granicami gminy już to z powodu braku odpowiednich i tanich mieszkań w ogólności, już też dlatego, że pragną mieć więcej powietrza i zieloności pod postacią ogrodów i przyległych pól. Przypominamy dalej, iż centralny dworzec kolei państwowych, którego samo rozszerzenie kosztowało kilka miljonów koron, leży z wielką prawdziwie szkodą dla Krakowa, daleko poza miastem, aż w Płaszowie, że grozi wreszcie w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwo, iż na wypadek budowy nowego dworca krakowskiego również druga stacya znajdzie się po za miastem, albowiem na dzisiejszem miejscu niema możności odpowiedniego rozszerzenia dworca bez nadmiernych kosztów".

Nowy dworzec kolejowy we Lwowie.

W sobotę dnia 26 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowego dworca we Lwowie.

Uroczysty nastrój uczestników był uzasadniony, gdyż w tym nowym dworcu nie witamy zwykłego gmachu rządowego, ale widzimy w nim *chlubne dzieło techniki polskiej* i obywatelskiego ducha lwowskiej władzy kolejowej.

Jeszcze za rządów ministra Bilińskiego postanowiono budowę dworca we Lwowie. Tu, gdzie zbiega się 7 głównych linij kolejowych, gdzie w ciągu 24 godzin przychodzi normalnie 76 pociągów osobowych i 80 ciężarowych, dawny dworzec nie mógł wystarczyć potrzebom. Zasłużony energiczny dyrektor kolei państw. we Lwowie, radca dworu Ludwik Wierzbicki, zajął się gorąco sprawą dworca i mając, jako mąż energiczny, znaczący wpływ w Wiedniu, umiał przeprowadzić, że całą budowę dworca wykonały tylko techniczne siły polskie.

Nowy imponujący gmach mierzy 157 metrów długości, podzielony symetrycznie na 5 części: w środku i po obu końcach pawilony, zawierające piętra, okryte kopułami, druga zaś i czwarta część to trakty poziome, uwieńczone atyką. Główny, środkowy pawilon (wejście) mieści: przedsionek i właściwy, uczucie ogromu budzący westybul, z kasami osobowemi i pakunkowemi; po prawej i lewej poczekalnie i jadalnie trzech klas pasażerskich. Boczne pawilony: jeden dworski, drugi dla przejeżdżających podróżnych i kierownictwa ruchu.

Front okazały. Rzeźby Wojtowicza na tle estetycznej kopuły są nowem świadectwem talentu artysty. Powiodły się też boczne figury Popielowi. Ale wprost arcydziełem swojego rodzaju, czemś imponującem, jest brama żelazna w stylu secesyjnym, jakby wypieszczona w fabryce artystycznej Góreckiego w Krakowie.

Westybul i poczekalnie zwracają uwagę smakiem architektonicznym. Pierwsza klasa poczekalni i jadalnie są w stylu secesyjnym; w poczekalni i jadalni klasy III-ej widzimy szczęśliwie zastosowany styl zakopiański. Pawilon dworski (jeszcze nie ukończony) ma być także w stylu rodzimym.

Z wnętrza budynku wiedzie teraz na peron 7 tunelów, zastosowanych obecnie na wszystkich niemal większych dworcach (2 z nich przeznaczone dla poczty i pakunków).

Peron zastanowić może choćby najbardziej zblazowanego turystę. Tworzy go olbrzymia o 32 słupach hala, kosztem 600,000 koron wzniesiona. Plany, rysunki i obliczenia tej wielkiej dworca ozdoby wypracowała najpierwsza w kraju fabryka p. f. L. Zieleniewski w Krakowie. Pięciu inżynierów tej fabryki, w y ł ą c z n i e P o l a k ó w, (pod kierunkiem dyr. E Zieleniewskiego i st. inż. Chudoby i Bisztygi) wypracowało plany; wykonaniem konstrukcyi podzieliły się fabryki Zieleniewskiego, Witkowicka i Sanocka.

Prawdziwa to chluba inżynierstwa krakowskiego! Obok tej hali rozpięta będzie wkrótce druga taka sama dla dalszych torów, których łączna długość w obrębie nowego dworca lwowskiego wynosi $147^1/_2$ kilometra.

Główne przedsiębiorstwo budowy powierzono lwowskiej firmie Lewiński, Sosnowski i Zacharyewicz. Roboty ślusarskie, blacharskie, tapicerskie, drzewne wykonały również lwowskie firmy. Ogólny koszt budowy i urządzenia dworca wynosił *dwanaście milionów koron.* Cały ten kapitał zostanie w kraju dzięki energii i obywatelskości dyrektora kol. państw. we Lwowie, który pokazał różnym naszym autonomicznym władzom, do czego zdolny jest przemysł krajowy i jak go należy popierać.

Uroczystości we Lwowie.

Lwów. Minister kolei, dr Wittek, przybył w piątek wieczór, witany na dworcu przez namiestnika hr. Potockiego, przedstawicieli władz i liczną publiczność.

Lwów. Zgodnie z programem o godzinie 10 rano odbyło się poświęcenie i otwarcie dworca. Aktu poświęcenia dokonał arcybiskup Bilczewski, który wspomniał o zasługach radcy Wierzbickiego.

Po arcybiskupie przemawiał burmistrz dr Małachowski, który nawiązał do wspomnienia, jak przed laty 43 pierwsza l o k o m o t y w a p r z y b y ł a do Lwowa i dalej wywodził znaczenie budowy nowego dworca dla przemysłu krajowego. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Po p. M. przemawiał minister Wittek.

Lwów. O godzinie 1 odbyło się śnia-

danie u namiestnika. O godz. 7 obiad u namiestnika.

Lwów. Z Krakowa i Podgórza na uroczystość otwarcia przyjechali: radca Horoszkiewicz, wiceprezydent dr Leo, burmistrz Maryewski, inż. Edmund Zieleniewski i wielu innych.

Lwów. Po podziękowaniu arcybiskupowi i p. Małachowskiemu minister odczytał szereg odznaczeń cesarskich z powodu ukończenia budowy. Odznaczenia otrzymali: Dyrektor F. Wierzbicki, najwyższe wyszczególnienie i uznanie, starszy radca bud. Baudisch najwyższe uznanie, architekt bud. Zacharyewicz tytuł radcy bud., właśc. zakładu ślusarskiego w Krakowie Gorecki, fabrykant mebli Wczelak, inspektor kol. Rybicki, tytuły cesarskich radców; starsi komisarze bud. kol. J. Fiszer i E. Cypryan złoty krzyż zasługi z koroną. Dalej wyraziło ministerstwo uznanie p. nadinspektorowi Bartmańskiemu, inspektorom Drewniowskiemu, Goetzowi i Wysockiemu, nadkomisarzowi bud. Zazuli, nadrewidentowi Krzyskiemu, werkmistrzowi Kroczyle, baumistrowi Wariselli. Tytuł starszych inspektorów otrzymali insp.: Muller i Guttmann. W końcu dziękował minister wszystkim, zajętym około budowy.

Z sali sądowej.

„Sparsystem" kolejowy i katastrofa w Marcinkowicach. W sprawie tej przed trybunałem pod przew. radcy Cieszyńskiego odbyła się w Nowym Sączu w ostatnich dniach kilkudniowa rozprawa.

Na ławie oskarżonych posadziła tamtejsza prokuratorya funkcyonaryuszów kolei pp. Balcera, Gładysiewicza, Gruszeckiego i Linhardta.

Dopiero w trzecim dniu rozprawy wyszło na jaw, co spowodowało zerwanie kupli, wskutek którego odłączyły się wagony i spowodowały następnie katastrofę. Przesłuchanie p. inżyniera Winklera oraz innych świadków z warsztatów nowosądeckich wykazało, *że kupla ta była zrobiona z materyału zupełnie zniszczonego, kruchego, niespojnego i że miała stare „bruchy", spalenizny i żyły,* które **musiały** spowodować zerwanie kupli. Bliższe zbadanie kupli okazało, że nie miała ona ani otworu, ani klina, który ma za zadanie zapobiedz odbiegnięciu wozów w razie zerwania się kupli.

Przesłuchany następnie jako znawca p. Zapałowicz, naczelnik ogrzewalni kolei północnej, starał się bronić owej kupli, oświadczając, że kupla ta mimo swych wad mogła być cierpianą, bo **kuple robi się z pośledniego materyału** (znowu ciekawy „sparsystem" kolejowy) i twierdził, że przerwanie kupli było dla katastrofy rzeczą zupełnie obojętną.

Drugi znawca p. Glauber, naczelnik stacyi w Szczakowej, wezwany tegraficznie na wniosek obrony, orzekł kategorycznie, że przyczyną katastrofy była wadliwość kupli.

Trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych, bądź dla braku karygodnego działania (Balcer, Gładysiewicz), bądź dla niemożności przewidzenia (Gruszecki, Linhardt).

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 27 marca.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Jana Kapistrana. — Jutro w poniedziałek Sykstusa. — Pojutrze we wtorek Eustachego.

Wschód słońca 27 bm. o godz. 5 minut 56; zachód o godz. 6 min. 15; długość dnia godzin 12 min. 19

Niedziela.

Teatr. W miejskim po południu o godz. 3-ej „Capstrzyk", dramat w 4 aktach A. Beyerlain'a; wieczór o godz. 7-ej „Madej zbój", baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem K. Mattausch'a.

W ludowym „Poczwarka", dramat ludowy w 5 aktach K. Birch-Pfeiffera o godz. w pół do 8-mej wieczór

Koncerty. W sali hotelu saskiego koncert religijny o godz. 7 wieczór.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym: W sali muzeum techniczno-przemysłowego wykład I. Daszyńskiego pt.: „Budżet austryacki a lud pracujący". o godz. 5 po poł.

Wieczorki. W domu robotniczym (ul. św. Tomasza 27) wieczorek kościuszkowski o godzinie 7 wieczór.

Zgromadzenia. W sali Sokoła walne zgromadzenie Tow. gimnastycznego „Sokół" o godz. 4 po południu.

W sali Rady powiatowej (ul. Pijarska 1) walne zgromadzenie Tow. imienia Tadeusza Kościuszki o godz. 11 przed poł.

W stow. katolickich pracownic konfekcyi damskiej (ul. św. Jana 16 I p.) walne zgromadzenie stow. o godz 2 po poł.

Kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich. Grono nauczycieli krakowskich i podgórskich gimnazyów i szkół realnych, zebrane w dniu 24 marca b. r. w sali konferencyjnej gimnazyum IV, celem naradzenia się nad urzeczywistnieniem dawno wśród sfer nauczycielskich kiełkującej myśli utworzenia Kolonii wakacyjnych dla młodzieży tychże zakładów, zawiązało „Nauczycielski komitet przygotowawczy", który w krótkim czasie zorganizuje obszerną w tej sprawie akcyę. Zarazem zwraca się Komitet do szerokich warstw naszego społeczeństwa, znanych ze swej ofiarności, zwłaszcza, gdy wchodzi w grę dobro młodzieży, by energicznie i szczodrze poparły szlachetną myśl.

Wszelkie składki przyjmuje skarbnik Komitetu prof. Stanisław Koprowicz (Gimnazyum IV w Krakowie), oraz redakcye krakowskich dzienników.

Z wysokiem poważaniem za Komitet
Prof. dr A. Kurpiel m. p. prezes. *A. Lekszycki* sekretarz.

Jeszcze sprawa kolejowych kradzieży. Skazany w tym procesie na 6 lat Pilawski, wezwał do siebie listownie swego obrońcę dra Goldhammera, aby udzielić mu informacyj co do zgłoszonego przy rozprawie zażalenia nieważności i odwołania do wymiaru kary. Po udzieleniu odpowiednich informacyj odesłał Pilawski dra Goldhammera do swej żony, celem umówienia się z nią o honoraryum. Żona Pilawskiego oświadczyła jednak p. drowi Goldhammerowi, że pieniędzy nie posiada. Co do pogłosek, jakoby Pilawski poczynił nowe zeznania i jakoby prokuratorya miała wdrożyć nowe dochodzenia, to te są z gruntu nieprawdziwe.

Wiec urzędników odbył się wczoraj o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej przy bardzo licznym udziale urzędników wszystkich dykasteryj. Wiec zagaił p. Teofil Kornikowski, wiceprezes resursy urzędniczej, a następnie przez aklamacyę wybrano przewodniczącym prof. Władysława Leopolda Jaworskiego. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Zawadzkiego i Boczkowskiego. Sprawozdanie z wniesionej petycyi urzędników państwowych o podwyższenie dodatku aktywalnego, względnie o dodatek drożyźniany dla Krakowa, z powodu niezjawienia się referenta, odpadł. Następnie p. Wilhelm Winkler, inżynier kolei państw., referował projekt budowy domów urzędniczych.

Po wyjaśnieniu pod względem technicznym i finansowem co do takich mieszkań, obliczył referent, że mieszkanie praktycznie urządzone kosztowałoby urzędnika jako właściciela kamienicy tylko 42 kor. miesięcznie, gdy cała realność przedstawiałaby wartość 20.790 kor. Część bowiem domu mógłby urzędnik odnająć. Referent jest zdania, że zarówno namiestnik, jak Sejm, rada miasta, prasa itd. poprą usiłowania urzędników w tej mierze.

Następnie przedstawił referent różne szczegółowe wnioski o utworzeniu tow. dla budowy własnych domów urzędników, oraz o wybór komisyi, któraby poczyniła dalsze kroki w tej sprawie.

W dyskusyi zabrał głos p. Nowak, który podniósł ważność zdrowych mieszkań i poparł wnioski referenta.

P. Harajewicz zwrócił na to uwagę, że główną trudnością będzie w tej sprawie brak odpowiednich placów pod budowę. Gmina m. Krakowa w razie utworzenia „Wielkiego Krakowa" powinna postarać się o rozszerzenie komunikacyi i dopomożenie urzędnikom nabycia odpowiednich placów.

(Z powodu braku miejsca dokończenie nastąpi w przyszłym nrze)

Specyalista kieszonkowy. Wczoraj aresztowano w Krakowie znanego w całej Galicyi, nader niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, Ludwika Jarosza, false Franciszka Welińskiego, liczącego 24 lat, rodem z Kołomyi, który przybył do Krakowa z Bogumina. Jarosz był już karany za swoje złodziejskie sprawki raz 15-miesięcznem więzieniem, drugi raz 2-letniem więzieniem i obecnie znajduje się pod dozorem policyjnym. Przyaresztowany teraz tłómaczył się, że jeździł do Wiednia po poradę lekarską, co, jak stwierdzono, okazało się nieprawdą. Jarosz jest bardzo niebezpiecznym złodziejem kieszonkowym. Jeździ on po całej Galicyi kolejami i okrada podróżnych. Podczas aresztowania go znaleziono przy nim 14 kor. gotówki i zegarek męski z amerykańskiego złota, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży.

Aresztowanie mordercy. W roku 1902 zamordował w Dąbrowie górniczej (Król. Polskie) nieznany sprawca inżyniera tamtejszego śp. Karola Bokalskiego. Podejrzenie o ten zbrodniczy czyn padło na robotnika Karola Nowaka, który zbiegł do Galicyi. Onegdaj przyaresztowano niejakiego Stanisława Nowaka. Rysopis jego zgadza się w zupełności z rysopisem rozesłanym z listami gończymi za mordercą Karolem Nowakiem, a nadto żona jednego z urzędników górniczych kopalni w Dąbrowie twierdzi, że przytrzymany jest identyczny z mordercą. Aresztowany wypiera się zarzuconego mu czynu. Śledztwo w tej sprawie się toczy.

Znaleziono nagrodę za wyścig na rowerach oddziału kolarskiego krak. Sokoła w kształcie krzyża z napisem: „II. Nagr. Tur. niedź. 1903 za 1.372 klm.", którą złożono w naszej redakcyi. Właściciel może ją sobie odebrać w godzinach biurowych w naszej administracyi.

Złożono również w naszej administracyi znalezione onegdaj na ul. Floryańskiej 3 kluczyki wertheimowskie. Po odbiór należy się zgłosić do naszej administracyi.

Zmarli. Emilia z Lidlów Żeleska, żona em. wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu. — Debora z Dattnerów Falterowa, żona radcy komercyalnego, zmarła przedwczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3 po poł. z ul. Karmelickiej l. 11.

Z Podgórza.

Podgórze a Wielki Kraków.

(Posiedzenie rady miejskiej w Podgórzu z d. 24 marca 1904).

Posiedzenie to, które miało być tajne, odbyło się na wniosek jednego z radców, za czem oświadczyła się cała rada, jawnie, przy niezwykłym komplecie członków rady. Przewodniczył burmistrz Maryewski. Galerya była przepełniona publicznością, przeważnie ze sfery inteligentnej.

Pismo wiceprezydenta Krakowa dra Lea,

w którem prosi radę m. Podgórza o wysłanie delegatów celem pertraktowania w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa, wznieciło szaloną burzę.

Radni: Epstein, dr Krotowski, dr Emilewicz, Łuczko i inni, w namiętny sposób wystąpili przeciw projektowi Wielkiego Krakowa, a w szczególności przeciw przyłączeniu Podgórza do Krakowa.

Po burzliwej dyskusyi, w której cała rada okazała się jednomyślną, uchwalono wniosek, że rada m. Podgórza postanawia tak długo nie wdawać się w pertraktacye z p. wicepr. drem Leem, dopóki ten nie wykaże się *mandatem rady m. Krakowa, upoważniającym go do prowadzenia rokowań*, gdyż obecne pismo dra Lea uważa za prywatne zapytanie, na które rada m. nie widzi potrzeby odpowiadać.

W końcu wybrano specyalną komisyę, która ma tę uchwałę wystylizować i wręczyć ją wiceprezydentowi, jako odpowiedź od rady podgórskiej. Komisya zbierze się w poniedziałek.

Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru „Nowin".

Powodziowa panama podgórska.

Komitet powodziowy obywatelski, któremu przewodniczy emeryt. starosta p. Jakubowicz rozdzielił 12 tysięczny fundusz bardzo stronniczo, tak, że w Podgórzu panuje z tego powodu ogólne rozgoryczenie. Dość powiedzieć, że 2 radców miejskich i jeden zastępca radnego otrzymali 6 tysięcy koron, tj. połowę całego funduszu. I tak p. radca Epstein, który nie poniósł prawie żadnej szkody, człowiek majętny, otrzymał 3 tys. koron, czyli jedną czwartą całego funduszu. Drugi radny p. Izaak Schleichhorn, również człowiek bogaty, otrzymał tysiąc koron. Pan ten poniósł również nieznaczną szkodę, na którą otrzymał już raz zapomogę w kwocie 400 koron. Wreszcie zastępca radnego p. Ubersfeld, otrzymał 2 tys. koron.

Trzech więc ludzi, radnych, do tego ludzi bogatych, którzy ponieśli minimalne szkody, otrzymali połowę funduszu, a np. Sokół podgórski, którego restauracya kosztowała przeszło 6 tys. koron, otrzymał zaledwie 500 koron. Skrzywdzono cały szereg biedaków, dla których zapomoga ma być podstawą do dalszej egzystencyi.

Wprost nie można wyjść z podziwienia, że ludzie bezstronni, bo tacy są w tym komitecie, jak np. prof. Przybylski, dali się opanować niektórym wpływom i osobom. Czytelnicy „Nowin" a obywatele podgórscy domagają się słusznie, aby w tę sprawę wglądnął magistrat i Rada miejska. (*cz.*)

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Wąż w kasetce z kosztownościami. Paryskie dzienniki omawiały niedawno obszernie wypadek który obudził wielkie wrażenie w nadsekwańskiej stolicy. Omawiano mianowicie tragedyę zazdrości, jaka się odegrała między Paryżem a Rzymem. Bohaterką była młoda arystokratka pochodząca z jednego z najlepszych rodów włoskich, zamężna hrabina Ceristaldi, którą pewnego dnia znaleziono umierającą w bulońskim lasku. W gorsecie znaleziono u niej list, w kórym podane było jej imię i nazwisko wraz z podaniem adresu. Po przeprowadzonej sekcyi znaleźli lekarze na plecach małą rankę.

Pomiędzy listami, pozostawionymi przez hrabinę Ceristaldi, znaleziono jeden, zawierający senzacyjną treść. Mianowicie autorka wyjaśnia w nim pewne morderstwo, w którem ona sama wzięła udział. Niedawno zmarł w Rzymie mąż hrabiny Ceristaldi, podobno wskutek udaru serca. List zmarłej hrabiny wyjaśnia tę sprawę. Mąż jej zdradzał ją od dłuższego czasu z młodą, piękną hrabiną Elwirą Sciolti, z którą pewnego dnia znikł z Rzymu. Zrozpaczona hrabina Cristaldi powzięła straszliwy plan zemsty. Posłała ona rywalce w kasetce z biżuteryami kilkanaście jadowitych żmij. Spodziewała się, że rywalka jej otworzy sama kasetkę, w nadziei, że znajdzie tam kosztowności i wtedy węże, podrażnione, jadowitemi ukłóciami poranią ją na śmierć. Przypadek chciał, że kasetkę otworzył hrabia Ceristaldi, nie jego kochanka, żmije wypadły i pokąsały go tak, że wkrótce zmarł. Kiedy się hrabina Ceristaldi dowiedziała z gazet, że mąż jej zginął tak nieszczęśliwie, w przystępie rozpaczy puściła jedną ze swych jadowitych żmij, która ukąszeniem przyprawiła ją o śmierć.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 26 marca popoł. i 27 marca z rana:

Sytuacya w Porcie Artura.

Londyn. Jak się okazuje z depesz, flota rosyjska, stojąca w Porcie Artura jest prawie zupełnie zniszczona. Dnia 16 bm. wspaniały pancernik rosyjski „Bajan" najechał na podwodną minę japońską i wyleciał w powietrze. „Carewicz" zaś i „Retwisan" wskutek doznanych uszkodzeń są zupełnie niezdolne do walki i niema nawet nadziei, aby dały się naprawić. Przedsięwzięte naprawienie „Pallady" okazało się niemożliwe. „Retwisan", leżący obecnie na mieliźnie i służący za rodzaj fortu lądowego, wskutek wstrząśnień od własnych strzałów armatnich, rozszedł się w fugach.

Jeszcze jeden torpedowiec rosyjski zniszczony.

Algier. Oficerowie rosyjskiego krążownika „Osłablja" opowiadają, że rosyjska łódź torpedowa, nr 221, zatonęła skutkiem burzy w drodze z Port Said do zatoki Suda. Załogę wyratowano.

Spodziewany atak na Niuczwang

Waszyngton. Amerykańska kanonierka „Helena", która stoi w Niuczwang, otrzymała rozkaz udania się do Szanghaju. Zachodzi bowiem obawa, że mogłaby doznać uszkodzeń podczas ataku Japończyków na Niuczwang.

Japończycy w Pingjang.

Londyn. Do „Timesa" telegrafują, ze Seul, że dokonywa się budowa drogi z Czinampo do Pingjang w celach transportu wojsk. W Czinampo stoi oddział wojskowy, złożony z trzech dywizyj. — **Pingjang jest silnie oszańcowane.** Japończycy chcą użyć tej miejscowości za podstawę operacyjną w północnej Korei.

Markiz Ito w Korei.

Londyn. „Times" donosi z Seul, że markiz Ito wygłosił mowę na bankiecie w ministerstwie spraw zagranicznych, która zrobiła wielkie wrażenie na Koreańczykach. Mowca skreślił rozwój Japonii i wezwał Koreę, aby polegała na doświadczeniu Japonii i zajęła się również reformami, gdyż tylko w ten sposób może sobie zapewnić niezależność. — Wczoraj odbyło się na cześć markiza Ito przyjęcie w angielskiej ambasadzie. Ito wraca jutro do Japonii.

Rosya pociesza się....

Petersburg. Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Naojan: Oddział wojsk, zostający pod dowództwem generała Miszczenki, otrzymał wiadomość, że Japończycy wstrzymali marsz wzdłuż linii Pingjang-Anczu. Po stronie Japończyków zauważono chwiejność (??); Japończycy obawiają się spotkania z patrolami rosyjskiemi. W Andżu przebywa 3.000 Japończyków, w Pakczen 1.000, w Czinampo znajduje się 40 japońskich okrętów wojennych i torpedowców.

Widocznie zamierzają Japończycy obejść nas od północy i czekają na koncentracyę armii. Japończycy obawiają się starć z kozakami (??), jeżeli gdzie na nich się natkną, zaraz umykają. Koło Pakczen 24 bm. rosyjskie patrole uderzyły na kilku Japończyków. Z kozaków nikt nie zginął, Japończyków poległo 2 (??).

W parlamencie japońskim. Nadzieje Japończyków.

Tokio Izba przyjęła adres dziękczynny dla admirała Togo i oficerów. Minister marynarki wygłosił przed głosowaniem mowę, w której ostrzegał przed zbyt sangwinistycznemi **nadziejami na rychłe zakończenie wojny**

Minister dodał, że jest przekonany, że usiłowaniom wojska i marynarki uda się wojnę doprowadzić do **pomyślnego rezultatu**.

Katol. „Schulverein" w Wiedniu.

Wiedeń. Katolicki „Schulverein" po walnem zgromadzeniu urządził wczoraj wieczór uroczyste zebranie, na którem prezes dr Schwarz wypowiedział mowę. Zauważył w niej, że Towarzystwo dobrze się rozwija i liczy już 53.000 członków. Mowca zakończył toastem na cześć cesarza i papieża.

Echa przekupstwa parlamentarnego.

Budapeszt. Prezydent sejmu przedstawił sprawozdanie komisyi w sprawie złożonych zeszłego roku przez posła Pappa 10.000 koron, którego tą sumą chciano przekupić. Stosownie do propozycyi komisyi, uchwalono te pieniądze przekazać skarbowi państwa. Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu prowizoryum z Chorwacyą i załatwiono kilka spraw, związanych z nietykalnością poselską.

Kardynał Kopp i Górnoślązak.

Bytom. Na wczorajszej rozprawie przeciw redaktorowi „Górnoślązaka", Wolskiemu, zawiadomił przewodniczący, że kardynał Kopp przesłał następujący telegram: Cofamy w imieniu mem i podległego mi kleru doniesienie karne przeciw red. Wolskiemu, we wszystkich jego częściach i proszę o wstrzymanie postępowania. Obrońca zawiadomił, że stało się to za pośrednictwem posła Kortantego, który udał się w tej sprawie do radcy jeneralnego wikaryatu, Buschmanna

„Górnoślązak" zgodził się na ogłoszenie oświadczenia, że przekonał się, iż w inkryminowanym artykule zawartych twierdzeń nie może podtrzymywać w żadnym punkcie, a zwłaszcza odnośnie do osoby kardynała Koppa. Kardynał Kopp oświadczył gotowość cofnięcia skargi także przeciw redaktorowi Kowalczykowi, jeżeli „Górnoślązak" ogłosi oświadczenie, że omylił się i przekonał, że nie istnieją żadne układy między kardynałem i władzą kościelną z jednej strony, a władzą państwową z drugiej, co do nominacyi duchownych. Po krótkiem oświadczeniu prokuratora ogłosił przewodniczący wyrok, uwalniający oskarżonych i zasądzający Koppa na koszta postępowania.

Cesarz Wilhelm we Włoszech.

Neapol. Wczoraj odbyło się na pokładzie niemieckiego jachtu „Hohenzollern" śniadanie, na którem król włoski Wiktor Emanuel wygłosił toast na cześć cesarza Wilhelma. W odpowiedzi cesarz Wilhelm wskazał na trójprzymierze, które stoi na straży pokoju ogólnoeuropejskiego.

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek l. 25

przy nadchodzących Świętach

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowice, Szampany,

znakomitą Herbatę oryginalną chińską

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze od najniższych cen.

313 2 8

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-213-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

KUPIĘ

pretensyę hipoteczną na realności w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listownie pod **„B S 15" poste restante Kraków** poczta główna.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się **bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9,
161 **jubiler.** 25-?

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

Za darmo

swoje towary nie oddaję. lecz sprzedaję takowe **tylko za 1 kor tygodniowo,** maszyny do szycia, lustra, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne, we wielkim wyborze. Ceny przystępne



256

Arnold Fallek, w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 4, I. piętro.

PRACOWNIA 274

Kapeluszy damskich

H. ŁOPATKIEWICZ

poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze gotowe, również **ubiera** takowe po cenach umiarkowanych

Ulica św. Tomasza L. 19.

Szynki

na sposób litewski i praski, kapitalne z młodych prosiąt, kiełbasy siekane, krajane wszelkie wyroby wędlin, oraz **Mięsa z opasłych wołów podolskich** poleca

Fr. Saniternik

sklepy: ulica Karmelicka l. 16, filia: ulica Sławkowska l. 22 obok Kościoła XX. Marków 320 1 10

UCZEŃ

potrzebny

do Cukierni

Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa 15.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-86-150)

Uzdolnionego

inteligentnego

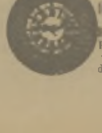
pomocnika cukierniczego

z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje

CUKIERNIA LWOWSKA

Jana Michalika

322 **w Krakowie.**



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatn.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (9 114)

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telef. 336

Uczeń

potrzebny do cukierni

W. Nowaka

302 **W BOCHNI.** 3 11

Na Post! Na Post!

RYBY

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszło już do handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

„MÜLLERÓWKA"

czyli

Kawiarnia Warszawska

ul. Jagiellońska Nr. 8.

Róg Szewskiej obok Nowej Reformy

poleca

kawiarnia moja jest prowadzoną pod mojem własnem zarządem

kawę, herbatę sam parzę dla pewności smaku i czystości, „**Gramofon**" za 10 cnt., gra 4 kawałki do wyboru.

Bilard — Szachy — Domino

Kawa lub Herbata

7 centów—14 halerzy.

Lokal powiększony

narazie otwarty do g 11 wieczór.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rlinolger.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej I. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów. (Patent 167.759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz poutycowanych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z 8/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 18/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 20/2 1898 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Naidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 zlr., nożne od 36 zlr. wyżej. — Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Skorowidz

Przemysłowo-Handlowy

opracowany przez

Biuro reklamy wyrobów krajowych

przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego i Krajowym Związku przemysłowym

Lwów, Batorego 12

obejmujący 261 1 3

Spis zakładów przemysłowych Galicyi i spis kupców, trzymających wyroby krajowe na składzie

wyjdzie w 30.000 egzemplarzy w jesieni b. r.

KALOSZE

PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason., poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (107-179-300)

WISKIDA REMI, KRAKOW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381, **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy,

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Reprezentacya Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6
(Hotel Saski)
przy nadchodzących Świętach poleca

Znakomite Piwo Marcowe i Porter

w beczkach i flaszkach.

328 1 5

CYRK BEKETOW

przy Placu Wielopole

w niedzielę 27 marca b. r.

2 UROCZYSTE 2

Przedstawienia

popołudniu o godz 4-tej
wieczór o godz. 8.

Na popoł. przedstawienie płacą dzieci do lat 10 na wszystkie miejsca **połowę ceny**, dorośli płacą pełne ceny.

Na przedstawieniach popołud. i wieczornem zupełnie tensam program, składający się z 16-tu numerów w dwóch częściach.

Program przedstawień: popoł i wieczornego: **Dyrektor** ze swoimi tresow. końmi, słoniem, zebrą itd., G. Gaberel znany francuski jeździec szkoły, panna v. Kamińska polska jeźdźczyni szkoły, Trupa Alonso Bracco hiszpańscy akrobaci, panna Peres franc. jeźdźczyni par-force, Trio Newman rumuńscy mistrze nadpowietrzni, pan Warton węgier. saltomortalista, rodzeństwo Pisiutti włoscy jeźdźcy, panna Wardia i pan Fontana włoscy jeźdźcy, Dandy i Randy angielscy klowni ekscentr. Tom Belling amerykański August, Talep hiszpański August itd. itd.

Mazura odtańczy Corps de Ballet.

Wspaniały program niedzielny

Potrzebna pani

do osobistego prowadzenia mleczarni. Płaca **50 koron** miesięcznie, wymagana kaucya **500 koron**. Bliższe wiadomości w Administracyi „Nowin" ul. św. Jana 30.

ZMIANA LOKALU

Znana powszechnie Paniom PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
Zofii Lisińskiej, przeniesioną została na ulicę Zacisze 7 obok Starostwa krakowsk.
314 1 10

Cesarsko i królewski dostawca nadworny

A. Hawełka w Krakowie

poleca na nadchodzące Święta

Winogrona słodkie, Ananasy, Jabłka tyrolskie, Owoce kandyzowane, Półgąski, Pulardy, Kapłony, Pasztety, Kwiczoły faszerowane, Galantyny, Rolady, Majonezy, Galarety z ryb, smaczne i naturalne Wina węgierskie.

1 8 Telefon 330.

Bezpłatnie

otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1904 i Kalendarzyk bankowy, kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal., na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury".
Adres: Administracya „Merkurego" w Krakowie, Rynek główny 5.

ZAKŁAD

Kamieniarsko-rzeźbiarski

310 1 32 pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak na prowincyi. **Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i szląskiego granitu.**

Na święta Wielkanocne poleca
Cukiernia ADAMA PIASECKIEGO
ul. Długa l. 20 w Krakowie,
baranki, pisanki, kwiaty karmelowe, maczek cukrowy i wszelkie ozdoby.
Przyjmuje zamówienia na **torty, mazurki, serniki, przekładańce, baby, jajeczniki.**
Dziękując za dotychczasowe uznanie, polecam się nadal łaskawym względom.

Handel Win JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

poleca doskonałe wina węgierskie z własnych winnic w S. A. Ujhely

Stołowe lekkie,
Zieleniaki, 381 1 5
Szamorodne,
Tokajskie słodkie i wytrawne

NA MIARĘ I W BUTELKACH.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

KRAKOWSKA SPÓŁKA TRAMWAJOWA

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów, powziętej w dniu 23 marca 1904 r., dywidenda ustanowioną została **w wysokości** 4½%, czyli 18 kor. od jednej akcyi.

P. T. Właściciele akcyj mogą odbierać dywidendę za zwrotem kuponów, ważnych na rok 1903, począwszy od 1-go kwietnia b. r. w głównej kasie Spółki, ul. Gazowa l. 4 oraz w domach bankowych Augusta Raczyńskiego, Kraków, Rynek gł. Linia A-B, tudzież Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł.

Kraków, d. 24 marca 1904.

DYREKCYA.

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruk i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 ctm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-171-300

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.